

Stożmie szn. windy rekordy- stow

W WALCE O OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY

Było 70

Stożmie Szuecińska im. A. Warskiego należy do tej grupy niestawnych przedsiębiorstw w Polsce, które biją rekordy w przedłużeniu dnia robotniczego. Nadpodziemy wśród stożmianców są nęg, też cochienną i stosowaną, też szeroko, iż stęły się już niejako obyciem tej stożmi.

Istnieje szereg sposobów nacisku w celu zmuszenia robotników do podejmowania pracy w nadpodziemach. Niektóre są to tzw. "zachęty robotnicze", wypłacanie głównie tam, gdzie największy jest procent wypracowanych nadpodziem. Drupe sprawe, że wypłacane są w bardzo niesprawiedliwych proporcjach, co jest niekiedy powodem niezadowolenia robotników przybierającego różne formy. W posiadanych przez mnie danych z 20 maj br. dodatek te były w następujących proporcjach:

- robotnicy 1650 zł
- mistrzowie 4000 zł
- kierownictwo 7000 bądź 8000 zł

Inne formy nacisku w celu podejmowania pracy w nadpodziemach

to zaszczepione terminy

i konieczność wykonania prac w określonym czasie, w przeciwnym razie grozi bowiem nawet utrata ustawowej premii. Poza tym terminy budowy stelków nie są jednokowe dla wszystkich. Jest ich około pięciu. Proporcja pomiędzy pierwszym a piątym terminem wynosi około jednego miesiąca.

Pierwszy z nich dotyczy kierownika podylmi. Najwidoczniej tu muszą zapadać decyzje sterujące pracą nadpodziwną, z uwagi na to, że jest to termin najkrótszy. Natomiast ostatni, piąty termin dotyczy dyrektora narodowego i jest on ~~o~~ tyle dłuższy oraz elastyczniejszy, w stosunku do pierwszego, że zostaje z reguły zawsze dotrzymany. Jeżeli zaistnieje potrzeba, to ministerstwo termin ten przekładzie. Dyrektor więc zawsze dotrzymuje obowiązującego go terminu i jest "odpowiednio" za to nagrodzony. Z kolei jeżeli zaistnieją potrzeby propagandowe, to bez względu w jakiej proporcji jest okres od momentu ukończenia prac na jednostce do pierwszego terminu, można uznać, iż jednostka została wykonana przed terminem i informować o tym w oficjalnej prasie czy telewizji. Bywa nawet, że podejść się informuje

niewco za wczesnie.

Pora, miesiąc temu robotnicy opierali się podjęciu pracy na jednej z jednostek w związku z podaniem przez prasę i telewizję informacji o ukończeniu jej budowy. Usłne agitacje do pracy poza okresem ustawowego dnia roboczego już nie wystarczą. Szukanie nowych form przymusu robotnika do tego typu pracy jest głównym przedmiotem troski dyrekcji stacji szwecińskiej.

Prypotowy^{wowny} jest obecnie nowy system płatny za wykonaną pracę w określonym terminie. Wynosiła by ona 50% więcej od dotychczasowej. Wówczas to jednak uszczuplono by drastycznie terminy ukończenia danych prac oraz próbowano by regulować powiększenie wartości siły roboczej i jej wydajności. Szeregię tego planu są zresztą ukrywane.

Mimo wszystko w obecnych warunkach spora część robotników szwecińskiej stacji podejmuje jednak pracę w nadpodzinach. Głównym tego powodem jest mimo wszystko chęć posiadania pieniędzy, tym bardziej, że istniejąca oprócz drożyzny w kraju oraz zastraszająca zła zaopatrzenie w podstawowe artykuły żywnościowe zmusza do

str. 4

ogromnych wydelków i do coraz częstszego zaopatrzenia się w sklepach komercyjnych.

Jaki jest więc czasokres pracy robotnika w stoczni Warskiego?

Odgórnie planowane są, na jednego robotnika około 32 nadgodziny miesięcznie. W praktyce niekiedy robotnicy wykonują niemal dwukrotnie tyle nadgodzin. I tak, wzięwszy za przykład jedynie spawaczy, których stocznia liczy około 1500, to powinni wykonywać oni razem 48 tysięcy nadgodzin. De facto okazuje się, że wypracowują oni niekiedy blisko 80 tysięcy nadgodzin miesięcznie. Zatem stwierdzić można, iż pracują oni dodatkowo conajmniej o $1/3$.

Zatem dzień roboczy spawaczy stoczni szwajcarskiej wynosi biorąc średnio daleko ponad 10 godzin.

Niektórzy robotnicy nie zgodzają się na tego typu pracę. Mimo wszystko szereg pracowników ją podejmuje. Niektórzy z nich pracują blisko 350 godzin miesięcznie, czyli blisko 16 godzin dziennie. Wszelako nie umniejsza to kłopotów stoczni Warskiego, która raz po raz przeżywa jesiń wstrząsy. Gdy niedawno przybył do tej stoczni Gierek, wielu różnych

pracowników mówią, iż nie była to kurtazyjna
wizyta, natomiast mówiono: „On znowu
musiał tu pilnie przybyć!”.

Miroslaw Witkowski

Gryfino, ul. Zielna 6